

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsza słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II.

Nr. 224.

Kraków, czwartek 26 września 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączona zostanie znaczka pocztowa na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł. z odnośnikiem do domu 5 Zł. — Konto czekowe: Warszawa 658

Kairo odrzeka się Londynu

(pwp) Berlin, 25 września.

Zagadka na temat stanowiska rządu egipskiego po wkroczeniu wojsk włoskich na egipskie terytorium, dzięki ustąpieniu czterech ministrów eprzysiężających Anglii, znalazła swoje rozwiązanie. Król Faruk powołał na ich miejsce do gabinetu nowych polityków, którzy, jako nacjonalisci, odrzucają wszelkie mieszanie się Egiptu do wojny anglo-włoskiej.

To niezwykle znamienne rozwiązanie zostało poprzedzone nadzwyczaj burzliwym posiedzeniem gabinetu w Kairze. Spryskując Anglii premier Sabri Pasza uchwalił przeforsować oświadczenie rządu, równające się niemal wypowiedzeniu wojny Włochom. Jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem tego oświadczenia, przywódcy nacjonalistów otrzymali jednak wiadomość o jego treści i na skutek tego wobec powszechnego wzburzenia, premier musiał zrezygnować ze swego oświadczenia, natomiast usiłował skłonić gabinet do powzięcia przynajmniej decyzji, w myśl której nie dałoby się na czas dłuższy zapobiec wciągnięciu narodu egipskiego do działań wojennych.

Ale i ta próba rozbiła się, doprowadzając w rezultacie do ustąpienia czterech ministrów. Królewskim dekretem zamianowanych zostało czterech nowych ministrów. W kołach politycznych Kaira oświadcza się, że nowy gabinet zajmie stanowisko powściągliwe, ponieważ włoskiej ofensywy nie można w żadnym wypadku

uważać jako zamachu na suwerenność Egiptu.

Stojąc na tym stanowisku

gabinet powziął uchwałę nie wypowiadać wojny Włochom tak długo, jak długie operacje włoskie noszą charakter ataku na angielskie pozycje wojskowe w Egipcie.

O tej uchwale rządu egipskiego zostali powiadomieni zarówno ambasador angielski jak i szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych.

Dzięki tej decyzji rządu egipskiego zakłóca dotychczas sytuacja zupełnie się wyjaśniła.

Egipt odmówił udziału w wojnie

i uważa marsz wojsk włoskich na swoim terytorium jedynie tylko jako akcję przeciwko brytyjskim pozycjom wojskowym w Egipcie.

Ten pogląd rządu egipskiego pokrywa się całkowicie z oświadczeniem Mussoliniego i mianodajnych polityków włoskich, którzy niejednokrotnie stwierdzili, iż Włochy nie zamierzają naruszać suwerenności Egiptu ani jednego reżimu obcego zastępować drugim, natomiast obecna akcja wojenna ma na celu wyłącznie złamanie wpływów angielskich w Afryce. Z chwilą usunięcia przemocy brytyjskiej zaświta również dla Egiptu era zupełnej wolności narodowej.

Dla Wielkiej Brytanii decyzja rządu egipskiego oznacza

klęskę polityczną pierwszego rządu.

W ten sposób bowiem unicestwiona została jedna z najważniejszych podstaw, na których Londyn budował swoje nadzieje co do skutecznego oporu na froncie egipskim.

Wojska włoskie mają już poza sobą dwie pierwsze angielskie linie obronne i czynią przygotowania do zajęcia ostatnich fortyfikacji koło Marsa Matruh. Po zajęciu tej miejscowości droga do serca kraju, nad Nil i do Kanału Sueskiego stoi już otworem.

Sama Anglia nie może przeciwstawić tej ofensywie włoskiej żadnych poważniejszych sił. Liczyła ona wyłącznie na wypowiedzenie wojny przez Egipt, który nie widzi wprawdzie zagrożenia swoich własnych interesów, jednak na równi z niezliczonymi innymi narodami, wysługującymi się Anglii, miał kryć odwrót pobitych wojsk angielskich.

Ta próba wymuszenia na narodzie egipskim z wyjątkiem kilku sprzedajnych elementów Londynowi zupełnie się nie powiedziała. Narod egipski wszedł na drogę rozsądku, który nie stawia wobec niego żadnych większych wymagań, jak tylko wyekwiwanie, a z pewnością oręzą włoskiego zapewni narodową i państwową wolność narodu egipskiego.

Czas letni kończy się o godz. 3 rano w dniu 6 października.

(SS) Berlin, 25 września. Czas letni wprowadzony zarządzeniem z dnia 22 stycznia 1940 r. przez cofnięcie zegarów publicznych o jedną godzinę, kończy się ściśle według brzmienia zarządzenia w dniu 6 października 1940 r. o godz. 3-ej rano, z przedstawieniem wskazówek o jedną godzinę wstecz, t. j. z 3-ej na 2-gą.

Tem samem z dniem 6 października obowiązuje czas normalny, środkowo-europejski.

patrzy dalej, niż na odległość swojego przedsiębiorstwa i rozumie zadania całości i jego przemiany. Zadaniem jego jest wyciąć się ze swoim przedsiębiorstwem w zmienne czasy, a kto to czyni, pozostanie na czelu. To jest też zadaniem takiego przedsiębiorcy, który wie, że najlepiej służy całokształtowi, jeżeli w sposób uczciwy robi dobre interesy.

(xz).

Min. Rzeszy Rust przybył do Rzymu.

(S) Rzym, 25 września. Minister wychowania Rzeszy, Rust, przybył we wtorek z Fierencji do Rzymu. Na peronie dworca, udekorowanego w sztandary o barwach niemieckich i włoskich, pojawili się na powitanie goście niemieckiego, włoski minister wychowania Bottai z gronem swych współpracowników, liczna delegacja fascystowskiej organizacji młodzieżowej, urzędnicy włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa kultury ludowej.

Mussolini przyjął w obecności włoskiego ministra oświaty, niemieckiego ministra wychowania i oświaty Rusta, z którym odbył dłuższą i w serdecznym tonie utrzymaną rozmowę.

Epizod w Singapurze.

Tokio, 25 września. W Singapurze Angliści aresztowali kilku członków japońskiego konsulatu generalnego. W związku z powyższym japoński konsul generalny złożył ostry protest u władz angielskich w Singapurze.

Na zasadzie tego protestu Angliści byli zmuszeni do zdjęcia pieczęci nałożonych na safas w budynku japońskiego konsulatu generalnego. Angliści twierdzą, że pomylili biuro z prywatnym mieszkaniem urzędnika japońskiego konsulatu.

Napięte nastroje w Egipcie.

Belgrad, 25 września. Według wiadomości nadeszłych z Aten, panuje w egipskich sferach rządowych duże zaniepokojenie rozwojem wypadków w związku z wojną z Włochami. Kilka dni temu odbyło się posiedzenie rady ministrów, trwające kilka godzin i przerwane dopiero o północy, które nie dało żadnego pozytywnego rezultatu, gdyż rząd nie znalazł żadnego wyjścia z obecnej sytuacji. Natomiast wśród ludności wzrasta niezadowolenie z rządów angielskich, powodujące różne niepokoje. Komunikacja telefoniczna z Syrią została od kilku dni zamknięta. Premier Sabri Pasza starał się wejść w porozumienie z przywódcami partii Wafd, aby stworzyć podstawę do prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej, partia jednak odrzuciła wszelkie kroki nawiązania kontaktu z rządem.

Król egipski pod angielską strażą

Rzym, 25 września. Według dziennika „Messagero“, znajduje się król Faruk pod strażą angielską, która ostatnio złużowała w pałacu królewskim straż egipską. Według tego samego pisma, wywołał marsz włoski włąb Egiptu wielkie zdenerwowanie w Kairze, gdyż nie przypuszczano tam, aby taki rozwój wypadków mógł być możliwy. Z tych też powodów zastrzeżono znacznie cenzurę, a wszyscy korespondenci zagraniczni muszą przedkładać swoje sprawozdania miejscowej cenzurze. W ub. piątek doszło w kinach Kairu do antyangielskiej demonstracji w czasie wyświetlania tygodniowego przeglądu wypadków. Wobec silnych zajęć, jakie miały tam miejsce, zakazano wyświetlania angielskich przeglądów tygodniowych.

Racjonalizacja Europy.

Berlin, 25 września.

W dodatku gospodarczym „Deutsche Allgemeine Zeitung“ ukazał się ostatnio niezwykle ciekawy artykuł znanego ekonomisty V. Muthesiusa, który poniżej przytaczamy w całości, gdyż zajmuje się on najbardziej aktualnymi zagadnieniami w bieżącej chwili.

Każda racjonalizacja posiada dwie strony, jedną pozytywną, drugą negatywną. Strona negatywna polega na tym, że usuwa się słabych i niezdolnych do wyekwi, co powoduje nieraz bolesne operacje. Strona pozytywna buduje na gruzach nowego domu, dom lepszy, w którym będzie się lepiej i więcej pracowało. Odnosi się to do wszystkiego do obecnej wielkiej racjonalizacji europejskiej, która jeszcze znajduje się w bólach porodowych, na końcu których jednak powinna i musi się znaleźć lepsza gospodarka europejska, o ile historia ma mieć jakikolwiek sens.

Zwyczajnie widzi te sprawy przeciętny obserwator tak, jak je przedstawiają pisma i jak je podają czynniki polityczne. Traktaty handlowe, umowy kontyngentowe, umowy odnoszące się do zagospodarowania, jednym słowem cały arsenał polityki handlowej i kierownictwa handlowego. Oczywiście, że wszystko to jest bardzo ważne ale nie należy jednak zapominać, że temi sposobami nie rozwiązuje się nie wyprodukowano ani nie doprowadzono do wymiany, i że punkt ciężkości polega na działalności przedsiębiorcy, która dopiero wypełnia te ramy. To wszystko odnosi się również do racjonalizacji gospodarki europejskiej, która jest po wojnie największym zadaniem, czekającym na załatwienie.

Program ten obejmuje dwa wielkie kompleksy zadań, tworzące właściwie jedną całość, a mianowicie realizację niezawisłości gospodarczej Europy przez podniesienie produkcji na drodze lepszego podziału pracy między poszczególnymi gospodarkami europejskimi. Same państwa nie produkują, a mogą dać jedynie pewien impuls albo też wskazówki celem wzmożenia produkcji. Pracę wykonują ludzie w gospodarkach kierowanych przez przedsiębiorców, na nich też spoczywa zadanie tej racjonalizacji i oni też muszą sprostać temu egzaminowi.

Negatywna strona racjonalizacji w formacie europejskim polegać będzie, podobnie jak zadanie racjonalizacji w poszcze-

gólnych przedsiębiorstwach, lub też całych gałęziach produkcji na tem,

aby Europa przestała produkować w możliwie wielu miejscach różnorodnie rzeczy.

Minister gospodarki Rzeszy Walter Funk scharakteryzował te sprawy bardzo trafnie, mówiąc na targach wiedeńskich, że „Jest gospodarczym szaleństwem, jeżeli każdy mały kraj stara się produkować wszystko, od guzika do spodni, aż do lokomotywy, i jeżeli w tym celu tworzy duży nakładem kosztów nierentujący się przemysł, który nie ma prawa do egzystencji i może być utrzymany sztucznie przy życiu zapomocą subwencji, zakazów przywozu lub wysokich cel.

Na miejsce przesadnego autarkizmu musi powstać wśród krajów europejskich, które przez swe położenie i strukturę przeznaczone są do ponoszenia wspólnego losu, z pożytkiem dla wszystkich, zdrowy podział pracy.

Ten podział pracy muszą zrealizować przedsiębiorcy, to znaczy ci, którzy coś nowego tworzą i coś poświęcają, przyczem mogą to być identyczne osoby. Przecież spotykaliśmy się w przeszłości z wypadkami, że jakiś holenderski konserw elektrotechniczny zakładał w Bułgarii fabrykę, gdyż przywódca do Bułgarii tego towaru był niezwykle, z powodu wysokich cel, utru-

To samo odnosi się do nowych inwestycji,

które nastąpić muszą po tych zmianach. Każdy dzielny przedsiębiorca siedzi obecnie na czatach: „Gdzie znajdę w obecnej sytuacji dobre szanse, gdzie mogę wziąć udział z moimi fachowcami wiadomościami, z moim duchem przedsiębiorczym i z moim kapitałem? Takie stanowisko zajmują przynajmniej prawdziwi przedsiębiorcy, którzy naprawdę chcą coś przedsięwziąć, a nie tylko przepychać odziedziczone przedsiębiorstwo, albo też oddany mu zarząd przez akcjonariuszy przez mgławicę wypadków.

Już dzisiaj zauważamy, jak zadzierzga się nowe nici i badane są możliwości ekonomiczne. W niektórych miejscach rozpoczęto nawet pracę pełną możliwości i szans, tak np. w zakresie przemysłu chemicznego, który na południowym wschodzie poszerza swoje punkty oparcia, tworzy sobie nowe, to samo zaś odnosi się do handlu towarami ciężkiego przemysłu, w

dniony, to też produkcja w tym samym kraju lepiej się opłacała.

Taka przymusowa produkcja bywała narzucana przez polityków. Tysiące i setki takich przykładów potwierdza ten stan rzeczy:

mogą one być usunięte prędko i bez bólu,

a na miejsce ich mogą nastąpić dobrze omysłone plany wielkiej produkcji, w których tkwią możliwości potania, jak również podniesienia standardu życiowego dla Europejczyków. Punktem wyjścia jednak musi tu być przedewszystkiem negatywna racjonalizacja, t. j. usunięcie wszystkich niewłaściwych rzeczy, przyznanie się do fałszywych inwestycji. Wyrażając się językiem kierowników przedsiębiorstw trzeba tutaj radykalnie „odpisać“, trzeba porzucić to, co nie harmonizuje z ogólnoeuropejskim obrazem gospodarczym.

Wprawdzie i tutaj będzie przysłówie, że „nie taki diabeł straszny, jak go malują“, względnie, że „nie je się potrawy tak gorącej, jak się ją ugotowało“ na miejscu. Proces oczyszczający czyli ta negatywna europejska racjonalizacja nie musi nastąpić przez noc, przywołując w tysiącach przedsiębiorstw europejskich bankructwo. Zmianę tę można przeprowadzić w postaci uporządkowanego odrotu i w ten właśnie sposób wykazać przedsiębiorca swoje zdolności, gdyż jest to sprawą przedsiębiorcy a nie państwa.

której to dziedzinie pewna ruchliwa firma porozumiewa się z Belgją.

Ten właśnie przykład jest bardzo pouczający w zakresie pracy racjonalizacyjnej. Pewien energiczny kupiec-grosista w zakresie żelaza zakłada z pewnym wielkim koncernem hutniczym belgijskim towarzystwo handlowe, obliczone na eksport. Niemcy przynoszą tutaj świetną organizację i najlepsze międzynarodowe koneksje, belgijski zaś partner daje wielką produkcję, która przyda się w eksporcie w chwili, kiedy zaczną działać wszystkie kółka i maza będą wolne.

Właśnie w tych rzeczach spoczywają wielkie możliwości racjonalizacyjne,

a zadanie wyszukania ich i wykorzystania nie może nigdy przypaść państwu samemu, lecz przedsiębiorcom. Zjawiają się symptomy, że przedsiębiorcy ci rozumieją ducha czasu: prawdziwy przedsiębiorca

Zniszczono port lotniczy na południowym wybrzeżu Anglii

Grad bomb spadł na zakłady przemysłowe Londynu.

(S) Nowy Jork, 24 września. Odwetowe ciosy lotnictwa niemieckiego trwały również w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek. Wojskowe obiekty Londynu i Anglii południowo-wschodniej oraz północno-zachodniej były ponownie celem niemieckich ataków bombowych.

Przedstawiciel agencji „Associated Press” w związku z tem informuje, że niemieckie samoloty bombowe rzuciły bomby na dzielnicę przemysłową na wschód i południe od Londynu oraz na jedną z dzielnic w centrum miasta. Mimo niezwykle ostrej cenzury brytyjskiej, podaje wspomniany sprawozdawca, że „kiedy z godziny na godzinę coraz to więcej samolotów krążyło nad Londynem”, nie podaje jednak rozmiarów szkód wynikłych wskutek obrzucenia bombami. Ponadto doposi w swym sprawozdaniu o ukazaniu się samolotów nad miejscowościami Midland oraz nad terenami południowo-wschodnimi i północno-zachodnimi Anglii, wreszcie nad Walją.

Wojskowy sprawozdawca dziennika „P. M.” informuje, że w czasie ostatnich nalo-
tów poważnie ucierpiał urządzenie do-
ków w większych portach angielskich.

Poza Londynem najdotkliwiej ucierpiał Liverpool. Obrona wielkich miast prze-
mysłowych i portów poza Londynem nie
była skuteczniejsza, mimo, iż ścigano
pilotów, samoloty i artylerię przeciwlot-
niczą z innych okręgów do Londynu i o-
kręgu tego miasta.

Kiedy przed 5-ma tygodniami rozpoczę-
ły się zamierzane na wielką skalę powie-
trzne ataki niemieckie, wówczas jeszcze
uderzały angielskie samoloty myśliwskie
na przeciwnika nad Kanalem La Manche.
Obecnie jednak tego rodzaju wypadki nie
zdarzają się. — Tętno stało lotników
przeniósł się obecnie w głąb terenu Anglii.
Porty lotnicze na wybrzeżu południowo-
wschodnim są w stanie niezdolnym do
użytku, zaś warsztaty reparacyjne i stacje
benzynowe uległy zniszczeniu.

Na temat nieustannych ataków lotnictwa
niemieckiego, dokonywanych w ciągu po-
nedziałku na ważne obiekty przemysłowe
Londynu informuje „Associated Press” z
Londynu, że niemieckie oddziały lotnicze
zrzuciły w ciągu dnia bombami zachodnią
część Londynu. Ataki niemieckie były o-
wiele silniejsze, zaś szkody przez nie wy-
rządzone dotknęły zakłady przemysłowe i
gmachy na terenie całego miasta.

„Popolo di Roma” o nalo- tach na Londyn.

(=) Rzym, 25 września. Znakomite rezul-
taty niemieckich ataków powietrznych na
Wielką Brytanię w ciągu ostatnich 6 ty-
godni wywarły na Włochach bardzo silne
wrażenie i znalazły bardzo obszernie omó-
wienie we wtorkowej prasie porannej.

Obraz stosunków, panujących w stolicy
największego imperium świata — pisze
„Popolo di Roma” — nie może być już
bardziej ponury i można mieć pewność, że
pomiędzy Londynem a resztą imperium u-
trzymywany jest tylko bardzo luźny kon-
takt. Londyn został ogarnięty śmiertelnym
paraliżem. Banki, fabryki, porty, domy
handlowe, towarzystwa okrętowe, środki
transportowe i cała służba telefoniczna zo-
stały niemal zupełnie uniemożliwione. Nie
znajdzie się już dzisiaj jednego Anglika,
którego największą troską nie stanowiły-
by alarmy lotnicze i ochrona własnego do-
mestwa i któryby nie odczuwał nieustan-
nej groźby, wiszącej nad jego egzystencją.

W obecnych warunkach całe życie Lon-
dynu, a zarazem Anglii zamario. Sprawy
imperium zeszyły automatycznie na drugi
plan. Stosunki pomiędzy imperium a ste-
lica stają się coraz luźniejsze. Serce Com-
mon-Wealth znajduje się w obecach nie-
mieckich, a jego najżywniejsze arterie
pekają pod naciskiem włoskich akcji wo-
jennych.

Narzuci się wobec tego pytanie, jak dłu-
go to potrwa i kiedy nadejdzie koniec. Ten
termin nie ma żadnego istotnego znacze-
nia.

Komunikacja przez kanał Sueski spadła w lipcu do 10%.

(=) Mediolan, 25 września. Według in-
formacji, zaczerpniętej z czasopisma „Ra-
dio Nazionale Italiana” przez dziennik
„Popolo d'Italia”, w lipcu br. przepłynęło
przez kanał Sueski tylko 56 okrętów łącz-
nej pojemności 195.000 ton, wobec 450 o-
krętów pojemności przeszło 2 miliony ton,
jakie przepłynęły przez kanał w tym sa-
mym miesiącu roku ubiegłego.

Z tego skurczenia się ruchu okrętowego
o 90% mogła zdać sobie sprawę, jak ciężkie
ciosy zadała włoska marynarka wojenna
angielskiemu handlowi śródziemnomor-
skiemu.

nia: ponieważ wiadomym jest, że istnieje
nieubłagana pewność, iż koniec ten zbliża
się. Niezaprzeczalnie i wiele mówiące ozna-
ki oprócz niepokojącej sytuacji na samej
wyspie brytyjskiej, upoważniają do twier-
dzenia, iż załamanie się imperium jest
kwestią bliskiego czasu.

W Azji, Afryce i Ameryce Anglia była
zmużona do wycofywania, lub straciła
ważne punkty strategiczne. W Europie u-
traciła ona władzę nad morzem Północnym
i nad morzem Śródziemnym. Równowaga

sił europejskich, z której Anglia przez tak
długi czas czerpała tak wielkie korzyści,
należy już dzisiaj do przeszłości. Los An-
glii jest już dzisiaj przypieczętowany i ani
Churchill, ani ten mniej akcja propagan-
dowa Duff Coopera nie są w stanie zmienić
tego stanu rzeczy. W obliczu akcji bojo-
wych niemieckich i włoskich sił zbrojnych
Londyn jest dziś w stanie myśleć jedynie
tylko o sobie. Trudności te rosną z dnia
na dzień wraz z rozkładem imperium. Ko-
niec Anglii jest nieunikniony.

Wielkie pożary w Londynie i Liverpoolu.

Cambridge zbombardowane. — Dalsza akcja wyładowcza.

Berlin, 25 września. Naczelna komenda
armii niemieckiej komunikuje:

Podczas zbrojnej akcji wyładowczej lot-
nictwo obrzuciło bombami ważne ze wzglę-
dów wojennych obiekty w Anglii połud-
niowej. Przy tej sposobności doszło do
zwykłych dla Niemiec walk powietrz-
nych.

W nocy formacje bojowego lotnictwa
kontynuowały swoje ataki na Londyn i
inne ważne ze względów wojennych objek-
ty w Anglii. W dokach Millwall i India
oraz w okolicach Wauxhall, jak również w
Hyde Park na wielu innych miejscach me-
żna było obserwować silne pożary. Rów-
nież w Liverpoolu wybuchły wielkie nowe
pożary.

Jako odwet za zrzucenie bomb brytyj-
skich na stare miasto uniwersyteckie Hol-
delberg, w którym niema żadnych ważnych
ze względów wojennych urządzeń, zbom-
bardowano Cambridge. Kilka portów nie-
przyjacielskich zostało ponownie zamino-
wanych.

W nocy na 24 września brytyjskie samo-
loty zaatakowały kilka miejscowości w
Niemczech północnych, głównie zaś Berlin.
Bomby spowodowały uszkodzenia domów
mieszkalnych w dzielnicach podmiejskich
oraz w dzielnicach mieszkaniowych Berlin-

na. Równa ilość osób cywilnych została za-
bita, względnie rannona. Ani w Berlinie,
ani też w innych miejscowościach nie wy-
rządzono szkód o znaczeniu wojakowym.

Nieprzyjacieli stracił w dn. 23 września
24 samoloty w walkach powietrznych. Jeden
został zestrzelony przez artylerię przeciw-
lotniczą. Sześć niemieckich samolotów za-
ginęło. (p)

Zestrzelenie 18 samolotów brytyjskich.

Dalsze ataki na obiekty wojskowe
w Anglii południowej.

Berlin, 25 września. W ciągu wtorku nie-
mieckie samoloty bojowe podejmowały
wielokrotnie naloty na ważne ze względów
wojskowych obiekty w Anglii południo-
wej. Skutecznie obrzucono doki Tilbury i
fabrykę samolotów w Southampton ham-
bami.

Przy tej sposobności doszło do licznych
walk powietrznych, w czasie których we-
dług dotychczas nadeszłych wiadomości 18
samolotów brytyjskich zostało zestrzelo-
nych. Jeden samolot niemiecki zaginął.

Znowu zbombardowano Marsa-Matruk.

Rzym, 25 września. Włoski komunikat
wojskowy z czwartku brzmi następują-
co: Główna kwatery armii włoskiej komu-
nikuje: W Afryce północnej ufortyfikowa-
ny oboz w Marsa-Matruk został znowu sku-
tecznie zbombardowany. Nocne naloty na
Tebrik i Bardia nie pociągnęły za sobą za-
danych ofiar i nie wyrządziły żadnych
szkód.

W Afryce wschodniej włoskie oddziały
wyładowcze starły się z nieprzyjacielski-
mi grupami w pobliżu Todignae i Livan

nad jeziorem Rudofa i zmusiły je do od-
wrotu.

Włoskie formacje lotnicze zbombardowa-
ły lotnisko w Port Sudan, przy czym dzie-
sięć nieprzyjacielskich samolotów zostało
niebezpiecznie uszkodzonych na ziemi. Inna forma-
cja zbombardowała port hydroplanowy w
Adenis.

Nieprzyjacieli dokonał ponownie nalo-
tów na Gura, Adi Ugr, Selasciamana i Dire-
dana. Zraniono jedną osobę i wyrządzono
nieznaczny szkodę. (p)

Angielsko-francuska bitwa pod Dakarem.

Anglicy próbowali wyładować w Dakarze.

Vichy, 25 września. Wiadomości, które
nadeszły we wtorek wieczorem z okręto-
wej stacji radiowej w Dakarze do francu-
skiego ministerstwa marynarki, dowodzą,
że pod Dakarem nie chodziło o akcję floty,
jak to miało miejsce pod Oranem, ale o bi-
twę, przyczem Anglicy ponawiali uciążli-
wą wysadzenia wojsk na ląd.

Q ile można ocenić sytuację w Dakarze
na odległość, to Anglicy wysłali do Daka-
ru sześć transportowców z 7.000 żołnierzy
z generałem-emigrantem de Gaulle, jako
podstawionym dowódcą, przyczem okręty
te płynęły pod osłoną angielskich krążow-
ników, torpedowców i okrętów linowych.
Tak więc do oddziałów, przeznaczonych do
ładowania, można jeszcze dobieżyć kilka ty-
sięcy angielskich marynarzy.

Silom angielskim przeciwstawiły się:
francuski krążownik „George Leagues”,
co najmniej dwa kontrtorpedowce i pewna
ilość łodzi podwodnych. Wszystkie te jed-
nostki francuskie są do chwili obecnej go-
towe do walki.

Anglicy wystosowali ultimatum do wy-
sokiego komisarza Dakary Boissona, któ-
rego termin upływał w środę o godz. 5-el.
Boisson odpowiedział już na to ultimatum,
jak następuje: „Rząd francuski powtarza
mi Dakar i będę bronił Dakaru do ostat-
ka”.

Według informacji, nadeszłych do Vi-
chy, Anglicy dokonali około dziesięciu
prób wyładowania, którym towarzyszyło

ostrzeliwanie dział dalekosiężnych jedno-
stek angielskich. Francuzi stawili zacięty
opór. Trzy angielskie bombowce zostały ze-
strzelone, a jeden krążownik zatopiony.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu francu-
skiej rady ministrów we wtorek minister
sprawiedliwości Alibert przedstawił pro-
jekt ustawy, która przewiduje utworzenie
nowego wojennego. Nad ten ma rozpatrywać
sprawy wszystkich Francuzów, którzy, jak
emigranci de Gaulle, biorą udział w ak-
cjach, kierowanych przeciwko całoci
Francji i tej kolonii.

Amirał Darlan nawołuje do walki przeciw Anglii.

Vichy, 25 września. Rozkaz dzienny, wy-
dany we wtorek przez francuskiego admi-
rała Darlana dowodzi, że we Francji za-
stosowano już represje wobec Anglików.

W rozkazie tym admirał oświadczył, że
represje za atak angielski na Dakar roz-
poczęły się we wtorek w południe. Fran-
cuskie siły lądowe, powietrzne i morskie
w Afryce odrzuciły angielskie próby wy-
ładowania i zadały wojskom angielskim
określoną wojenną poważną stratę.

Rodzaj represji przeciw Anglii nie zo-
stał jednak bliżej określony. W rozkazie
dziennym czytamy dalej: „Dakar nie bę-
dzie zagrożony przez żadną potęgę. Żyją

tam od szeregu generacji Francuzi, któ-
rzy nie chcą robić nic innego, jak tylko
poświęcić się swym pokojowym zawodom.
Usiłując zająć dla siebie tę pozycję klu-
czową do południowego Atlantyku, Angli-
cy nie uczynili nic innego, jak kontynu-
wali swoją imperjalistyczną politykę. —
Nasze zdecydowane stanowisko położy
jednak kres tym zbrodniom Anglii. Zamor-
dowanie naszych towarzyszy w Mers el
Kebir oraz nieludzkie traktowanie zbie-
głych marynarzy francuskich wskazują
nam drogę, którą pójdzie Francja. Nowa
angielska agresja nie ma nic innego na
celu, jak wygłodzić nasze rodziny, zruj-
nować nasz nieszczęśliwy kraj i podzielić
nasze imperjum”.

Francuski porucznik o zamachu Anglików w Oranie.

(S) Nowy Jork, 25 września. Na pokła-
dzie amerykańskiego parowca „Exeter”
przyszedł tu porucznik marynarki francu-
skiej, Etienne Sicard, który pełnił służbę
jako oficer na pokładzie okrętu wojennego
„Bretagne” w chwili, gdy Anglicy doko-
nali zamachu na francuskie jednostki wo-
jenne na wodach Oranu.

Według komunikatu „United Press”,
miał por. Sicard oświadczyć, że Anglicy
zachowali się w sposób niezwykle tchórz-
liwy, bowiem na odległość 7 mil otworzyli
ogień działowy z pokładu jednego z okrę-
tów linowych, zanim Francuzi mieli czas
na ruszenie pod pełną parą i przyjęcie bi-
twy. Jego okręt został zarzucony gradem
pociśków armatnich i niezwykle szybko
poszedł na dno.

Porucznik Sicard odbywa podróż do
Tokjo, gdzie ma objąć stanowisko attache
marynarki.

Inflacja w Anglii?

Genewa, 25 września. W ostatnich cza-
sach dają się słyszeć w dziennikach an-
gielskich głosy w sprawie możliwości in-
flacji, która byłaby logiczną konsekwencją
dużego deficytu gospodarki angielskiej.

Tak np. pisze „Daily Mirror”: „Gdy woj-
na wybuchła, słyszeliśmy ciągle o niebez-
pieczeństwie inflacji. Ostrzeżenia te były
aż nadto uzasadnione”. Pismo ironizuje
starania kamiera skarbu celem utrzyma-
nia równowagi budżetowej i ciągnie dalej:
„W międzyczasie podnoszą się stale ceny,
a towarzystwa kolejowa, które zawsze sta-
ły na czale cynicznej reakcji, przyczyniły
się również do wzrostu tych cen. Otrzy-
mawszy od rządu zapewnienie dużego
wzrostu ruchu na kolejach, podnieśli zna-
cznie swoje ceny, zapewniając sobie w ten
sposób olbrzymie dochody”. Pismo koń-
czy swój artykuł uwagą, że „balan infla-
cji” może się łatwo wnieść w powietrze,
a wszyscy Simoni i Kingsley Woodowie z
banku angielskiego aż do urzędu skarbu-
właśnie nie zdołają go znowu ściągnąć na
ziemię, gdy raz wyrwał się w powietrze.

Antonescu o stosunkach w armii rumuńskiej.

Bukareszt, 25 września. W dokumentach,
dotyczących reorganizacji armii rumuń-
skiej gen. Antonescu piętnuje stosunki,
— jakie przedtem panowały w armii rumuń-
skiej.

Wojska żandarmerji i strzelców grani-
cznych, które uchwyciły za policję porząd-
kową i celną, liczyły 20 pułków i 70.000 lu-
dzi, podczas gdy oddziały kombatan-
tów, które służyły przysposobieniu wojskowe-
mu narodu liczyły 190 pułków i zaledwie
190.000 ludzi.

Ten stosunek pogorszył się jeszcze w ten
sposób, że przez 7 i pół miesiąca policja
pogostała w siłę 50.000 ludzi, podczas gdy
armia zredukowała swoje siły do tej sa-
mej liczby. W leżbie tej znajdowało się
20.000 ordynansów oficerskich, a reszta
rozdzielana była na służbę biurową.

W tych „martwych czasach” żywność
bezcenowo 20.000 koni, 12.000 oficerów i ty-
leż podoficerów zajmowało się bezużyte-
cznymi pracami teoretycznymi. Doszło do
tego, że leżba pełniących czynną służbę,
na wypadek wojny dochodziła do 300 a na-
wet 400 tysięcy ludzi, nie mających odpo-
wiedniego wykształcenia wojskowego, (Gdy-
by oddziały te wysłano do walki, wówczas
głównodowodzący musiałby przegrać każ-
dą bitwę, za co byłby niewątpliwie odpo-
wiedzialny.

„Czarne niebezpieczeństwo” w Ameryce.

Waszyngton, 25 września. Studja, roz-
poczęte nad opublikowanym ostatnio wy-
nikiem spisu ludności w Stanach Zjedno-
czonych wywarły przynębiające wrażenie,
wobec faktu obniżania się przyrostu
ludności.

Wybitni socjologowie amerykańscy u-
ważają wynik spisu ludności za zastana-
wiający. W dobrze poinformowanych ko-
łach wskazuje się na to, że pięć najlud-
niejszych stanów wschodu Stanów Zje-
dnoczonych i zachodniego centrum wyka-
zuje bardzo przeciętny przyrost ludności,
wynoszący jedną piątą przyrostu z dzie-
sięciolecia 1910—1920.

Aczkolwiek całkowite dane, dotyczące
ludności białej i czarnej jeszcze nie zosta-
ły opracowane, to jednak już na zasadzie
próbných zestawień można stwierdzić, że
ludność murzyńska procentowo warata o
wiele silniej, niż ludność biała.

Ścigacze — nowa broń walki na morzu.



Ścigacze niemieckie na morzu Północnym.

Kraków, we wrześniu.

(gwp) W wojnie nowoczesnej niemieckiej straszną bronią obok lotnictwa i łodzi podwodnych, są ścigacze morskie. Dowiodły tego ostatnie wydarzenia w wojnie obecnej. Jeszcze niedawno opinia publiczna nie wiedziała nic o istnieniu tej groźnej broni, lub też nie zdawała sobie sprawy z jej istotnego bojowego znaczenia.

Ścigacz — to mały, lekki, zwrotny statek, zaopatrzony w silne motory. Jego pojemność wynosi od 10—40 ton, uzbrojenie ścigaczy stanowią dwie lub trzy wyrzutnie torpedowe, kilka torped, karabin maszynowy lub małokalibrowe działko przeciwlotnicze, jak również bomby wodne do walki z łodziami podwodnymi. Posiadają one często aparaty do wytwarzania sztucznej mgły, jako zasłony dymnej. Zasadniczo różnią się dwójakiemu rodzajowi ścigaczy: lekkie i delikatnie budowane, nadające się do operacji na wodach spokojniejszych. Tego rodzaju ścigaczy używa się we Włoszech, Anglii i Francji. Niemieckie ścigacze — będące ich drugą odmianą — są silnie budowane, bardziej odporne i wytrzymałe na podróże dalekomorskie.

Właściwości ścigaczy wykryto w związku z doświadczeniami, nabytymi w czasie wojny światowej.

Pierwszym, przekonywującym o ich wartości momentem było storpedowanie pancernika „Wien” w r. 1917 przez ścigacze włoskie, potem storpedowanie drugiego pancernika w r. 1918 na Adriatyku. Morze Adriatyckie i wody okalające półwysp Apeniński są dogodnym terenem walki dla ścigaczy z powodu małej fali i szybko przechodzących burz morskich. W czasie wojny światowej wybudowały Włochy 300 ścigaczy, które były używane nie tylko do niszczenia łodzi podwodnych, ale również do torpedowania większych jednostek wojennych.

Anglia i Niemcy używały również ścigaczy w wojnie światowej, a po wojnie zostały one włączone do składu marynarek wojennych z mniejszym lub większym zastępowaniem.

Na początku obecnej wojny posiadały Włochy ponad 70 ścigaczy o wyporności od 12—36 ton i o zanurzeniu 1 m, oraz o załodze w sile 10 marynarzy.

W porównaniu z innymi są włoskie ścigacze najszybsze.

Ich szybkość dochodzi do 50 mil morskich na godzinę. Ścigacze francuskie są wyprawdzie nieco mniejsze, mieszczą poniżej 10 osób załogi i o siłach około 45 mil morskich. Ścigacze wchodziły również w skład marynarek Stanów Zjednoczonych i Japonii. Nie mają one jednak większego zastępowania, ponieważ do akcji bojowej na Oceanie nie nadają się.

Z końcem ub. roku Anglia posiadała 50 ścigaczy pojemności 18—30 ton,

które rozwijają szybkość do 45 mil morskich i posiadają załogę od 6—10 marynarzy. Flota wojenna Rosji sowieckiej posiadała ma około 120 ścigaczy, z czego na morzu Bałtyckim 60, na morzu Czarnym 40, zaś na Dalekim Wschodzie 30. Na początku wojny obecnej posiadały Niemcy 20 ścigaczy. Liczba ta jednak obecnie jest o wiele większa, a ponadto ścigacze te są przystosowane do tur dalekomorskich.

również do niespodziewanych ataków torpedowych na nieprzyjacielskie okręty wojenne, przedstawiające wielką wartość bojową. Znaczna szybkość, zwrotność i drobna sylweta ochrania ścigacze nawet w dzień, bowiem są one trudne do trafienia przez artylerię, ponieważ stanowią zbyt mały cel.

Przy współdziałaniu z lotnictwem o zniszczeniu lub o świcie mogą ścigacze z powodzeniem przeprowadzać swą akcję.

Niezbyt wysoka wartość materialna i stosunkowo nieliczna załoga pozwalają na masowe użycie ścigaczy w walce.

Budowa ścigaczy trwa naogół szybko i wyszkolenie personelu nie wymaga zbyt długiego czasu. Komendanci i załoga ścigaczy muszą być przepełnieni chęcią do walki i zwycięstwa.

Obecna wojna wykazuje, że istnieją możliwości użycia ścigaczy jako broni w walce ze statkami handlowymi, przewoźcami kontrabandy. Mogą być również z powodzeniem użyte do walki z łodziami pod-

w okresie okupowania Norwegii brały ścigacze wybitny udział.

Stoczyły one szereg bitew przy zajmowaniu portów norweskich i były wysyłane do akcji przeciw norweskim okrętom wojennym, wreszcie przy transportowaniu transportów żywności w czasie wielkiego marszu wojsk niemieckich na północ. Ścigacze niemieckie brały udział również w operacjach większych jednostek morskich. Równocześnie z ofensywą niemiecką ścigacze pełniły specjalną służbę, odcinając odwrót Anglików, wycofujących się do Anglii.

W czasie wielkiej bitwy we Flandrii ścigacze zatopiły torpedowce pod Dunkierką, zaś w czasie od 10 maja do 24 lipca zniszczyły 6 nieprzyjacielskich torpedowców, 2 łodzie podwodne, jeden krawozwój pomocniczy, 2 statki transportowe, 2 statki handlowe uzbrojone, i jeden samolot. Zadaniem ścigaczy po kapitulacji Francji

było, zmierzając do wyniszczenia przywozu zamorskiego przeciwnika, a równocześnie do pilnowania własnej żeglugi przybrzeżnej. W pierwszych początkach wojny stosunkowo niewiele słyszano się o ścigaczach, chociaż większa ich liczba stała gotowa do obrony wybrzeży morza Bałtyckiego i morza Północnego przed nalożami nieprzyjacielskimi. Wspierały one akcję wojny handlowej na morzu.

Uzbrojenie ścigaczy niemieckich składa się z dwu wyrzutni torpedowych i karabinu maszynowego, zaś załoga liczy 15 marynarzy.

Jeśli chodzi o rozwój tego rodzaju broni morskiej, to zmierza się w kierunku zwiększenia szybkości ścigaczy przy równoczesnym poprawieniu ich zdolności żeglarskich, i utrzymania zarówno małego zanurzenia, jak i pojemności. Najnowocześniejsze ścigacze zdolne są przeprowadzać wyprawę na odległość 600 mil morskich. Ich głównym terenem operacyjnym są przestrzenie o ściśle ograniczonej odległości, a więc zatoki i cieśniny, wody przybrzeżne i t. p. Nadają się one nie tylko do akcji przeciw łodziom podwodnym, ale

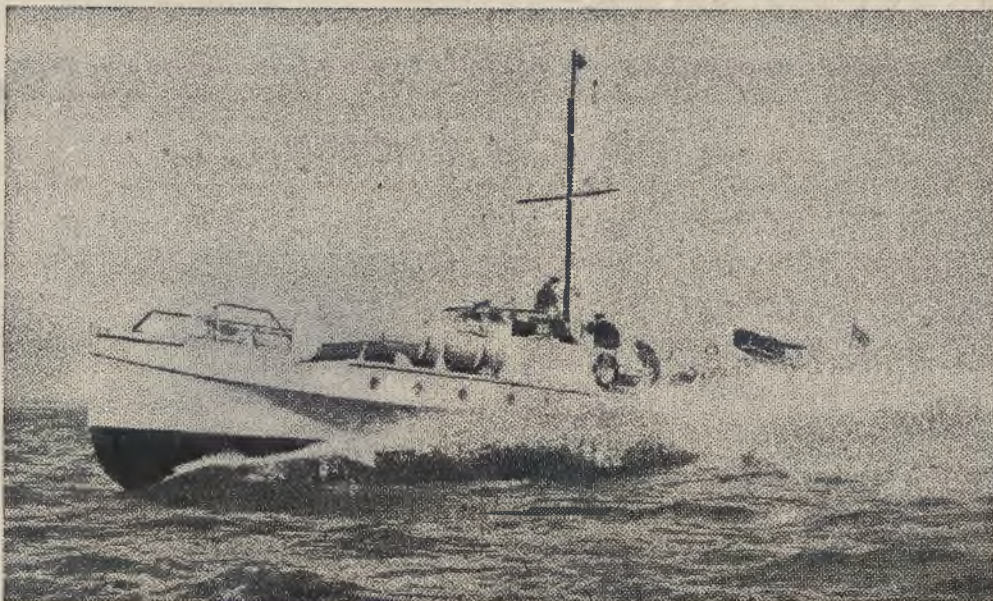
była walka z angielskimi okrętami handlowymi, przyczem ofiarą ich padło wiele morskich jednostek handlowych.

Większe nieprzyjacielskie statki wojenne były niszczone przy pomocy torped, natomiast mniejsze przy użyciu granatów. Jak strzała śmigie ścigacze napadają swe ofiary, nie zważając nierzad na przewagę przeciwnika, na niebezpieczeństwo artylerii nieprzyjacielskiej z pokładów zarówno statków wojennych jak i handlowych. Niesłychanie zwrotne, gotowe w każdej chwili do walki.

potrafią ścigacze w czasie jej trwania zniknąć niepostrzeżenie w sztucznej mgie.

W tych warunkach ścigacze stały się potężną bronią.

Dzielna musi być załoga ścigaczy; gra



Ścigacze niemieckie na straży wybrzeża.

bojowa wymaga bowiem błyskawicznej decyzji, niezwyklej energii i pokonywania wysiłków. Po uciążliwej i trudnej wyprawie załoga ścigaczy oddaje się błogiemu wypoczynkowi w portach macierzystych. Służba ścigaczy wymaga od ludzi poważnej wytrzymałości i zaciętości, znamionującej prawdziwych wilków morskich.

Kanał La Manche i wschodnie wybrzeże Anglii jest obecnie terenem działalności ścigaczy. Arteria Wielkiej Brytanii — droga do wysp brytyjskich — odczuwa potężne uderzenie niemieckiego oręza. Poza łodziami podwodnymi i samolotami przystąpiła do walki nowa i potężna broń: ścigacze, których torpedy niosą przeciwnikowi śmierć i zniszczenie.

Wielka afera żydowska w Amstordamie.

(=) Amsterdam, 25 września. W Amsterdamie, który do czasu zajęcia przez Niemców stanowił twierdzą międzynarodowej żydowskiej finansy, odbyło się zebranie wierzyteli masy spadkowej po żydzie Mannheimmerze.

Zebranie to rzuciło jaskrawy snop światła na splót brudnych interesów pieniężnych i brudnych intryg politycznych, uprawianych stale i wszędzie przez żydostwo i uprawianych do dziś dnia jeszcze.

Ze sprawozdania kuratora masy spadkowej można wywnioskować, że wobec roszczeń w wysokości około 42 milionów guldénów — masa dysponuje zaledwie 367 milionami guldénów aktywów. Po odciążeniu zastawów, przy ostrożnym rachunku pozostanie dla wierzyteli nie więcej jak 2,5 milionów guldénów.

Sam Mannheimmer, jak sobie niewątpliwie wszyscy przypominają, zmarł wśród tajemniczych okoliczności dnia 28 sierpnia 1939 w Vaucressen we Francji, w następstwie czego firma bankowa Mendelssohn-Amsterdam, znajdująca się pod jego kierownictwem zaraz następnego dnia była zmuszona zawiesić wypłaty.

Teraz dopiero wyszło na jaw, że Mannheimmer, który należał do osobistych przyjaciół Reynauda i Daladiera, oraz pozyskał swoistą sławę dzięki finansowaniu Czerwonej Hiszpanii i Frontu Ludowego we Francji ukrył większą część swego prywatnego majątku. Długi Mannheimmera składały się też w większości z pretenzji banku Mannheimmera w Amsterdamie, znajdującego się w likwidacji. Na aktywa składają się przedmioty sztuki i urządzenie domowe. Z pośród dzieł sztuki, większa część jednak została jeszcze wcześniej usunięta przy pomocy specjalnie w tym celu stworzonego towarzystwa.

Sprawozdanie kuratora podkreśla szczególnie okoliczność, że wdowa po Mannheimmerze, brazylijska żydówka nazwiskiem Reis postarała się o usunięcie na szkodę wierzyteli dalszej części przedmiotów sztuki, łącznej wartości według szacunku ubezpieczeniowego z tego okresu 166.000 funtów. Wdowa powołała się przytem na „darowiznę”, która jednak według prawa holenderskiego jest nie ważna.

Blizsze badania stanu majątkowego Mannheimmera wykazały, jak stwierdza w dalszym ciągu sprawozdanie kuratora, że majątek ten ani w przybliżeniu nie dochodził nigdy do tej wysokości, jaką mu dawniej przypisywano. Interesy banku Mendelssohna opierały się jednak w pierwszym rzędzie głównie na osobistym kredycie Mannheimmera. Szczególnie w ostatnich latach przed załamaniem się banku interesy te przebrały nadmiernie wielkie rozmiary, co wobec specjalnych okoliczności tych interesów musiało doprowadzić do katastrofy.

Druga eksplozja w amerykańskiej fabryce amunicji.

Nowy Jork, 25 września. W niecałe dwa tygodnie po katastrofie wybuchu w Kenil, w której 50 robotników straciło życie, wydarzyła się w poniedziałek w pobliskiej fabryce amunicji wojskowej w Picatinny, stan New Jersey, nowa eksplozja, przyczem dwie osoby cywilne zostały zabite a 11 rannych.

Robotnicy byli zatrudnieni opróżnianiem bomb, pochodzących z czasów wojny światowej, które miały być naladowane nowym materiałem wybuchowym. Wobec wielkiego ryzyka związanego z tą pracą, w pobliżu terenów fabrycznych nie było żadnych niepowołanych osób, skutkiem czego liczba ofiar jest stosunkowo nieznaczna.

W kilku wierszach.

Czterej członkowie rządu egipskiego, którzy należeli do partii Saadi, podali się do dymisji. Rzymski dziennik „Messagero” publikuje otwarty list do króla Fara.

* * *

W Rumunii aresztowano 16 oficerów zamiarmerji jako podejrzanych o dokonanie przed dwoma laty zamachu na Codreanu i 13 członków Żelaznej Gwardji.

* * *

We Francji aresztowano b. francuskiego ministra lotnictwa Guy la Chambre, który codopiero powrócił ze Stanów Zjednoczonych. Zasiadzie on na ławie oskarżonych w procesie, jaki toczyć się będzie przed trybunałem w Rion.

Pań, jako propagandzistki i akwizytorci a wykuli pierwsz potrzeby. Dobry siochod zapewnio nia. Zgłoszenia: Długa 45/7, godz. 16-17. 34585	mysie poszukuje odpowiedniej po- sady od zarząz. Miejscowosc obo- jetna. Zgłosze- nia: "Par" Kra- ków, Hitlerplatz 46 "Nr. 13.679". 2970k 34608	WÓZEK ręczny, 4-kołowy ewent. platforme kupimy. Zgłosze- nia: Goniec Kra- kowski Kraków, "Nr. 34608". 34608	Swoiszowice. 34524	NOWY kilił i serwant- ka antyczna — do sprzedania: — Retoryka 17, — mieszkanie 1. 34521	kredeas kucheny- ay, patefon dwa sprężynowy, zega- rek srebr. Żenit, kilka drzwi sta- rych i nowych: Kraków, Kocha- nowskiego 21 — stolarnia, 34538	FUTRO czarne 550 zł. — jesionke sprze- dca. Starowisła- na 21, m. 8. 34435	Poscha 35.000 zio- tych. — Parcela willowa 280 sąż- ni 16.000 Wola JUSTOWSKA, sprzeda — biuro Arta, Kraków, Florjańska 18. 34574	II. piętro, oficj- ny. 34576	UBRANIA plaszcz, obuwie okazyjnie sprze- da. "KOMIS" — Plac Dominikań- ski 4. 34615	WILLE piętrowa, dwa morgowy ogród, 40.000. Wilke je- dnorodzinna, o- gród 25.000 sprze- da "Lokata" — Kraków, Łobzo- wska 4. 34594	Przystojna, kro- ligentna (bez po- sagu), cel ma- trymonjalny. — Zgłoszenia z fo- tografią: Goniec Krakowski Kra- ków "Nr 34550". 34550	POKÓJ z utrzymaniem dla dwóch pa- nów (pań): Du- najewskiego 2, m. 4. 34592	45, m. 3, Osiedle 84590
---	---	---	-----------------------	--	---	--	---	---------------------------------	---	---	---	---	----------------------------

ODPISUJE
córce młyn
dny o dużej
le — poszuk
kawaleria w C
matrymonialn
z gotówką 50
dla powiększe
młyna. Zgłos
nia: Kwieciec
młyn, Kacice,
czta Słomnick
29

Lokale

POKÓJ
dostępny
czasowo. Pe
chów 22, m. 3

DWA
względnie 3
koje biurowe
sowne wejście
wynajęcia. W
na 2, m. 4. 34

POKOJ
umeblowane
z osobnym w
ściem, z pie
nem, użyciem
zienki, w pi
mieściu. Czy
place z góry
2 miesiące. Zg
szenia: Gont
Krak., Krak.
„Nr. 34525”. 34

NOCLEGI
Smoleńsk 33/4
34

POKÓJ
z utrzyman
przy rodzinie
wynajęcia Pa
Kościuszk 36
7. 34

POSZUKIWA
wytworny pol
ewentualne c
ściowe utrzym
nie, okolica c
jętna — do
płatnik — c
z góry. Wia
mość kierow
„Motofon”, P
Marjański 1. 34

RUDAWA
blisko stacji
wynajęcia pol
dwa, kuchn
Zgłoszenia:
nec Krakow
Kraków —
34558”. 34

CZYSTEGO
pokój dla 2
sób poszukuje
lak, pościel w
sna. Zgłosze
Goniec Krak
ski Kraków,
34587”. 34

ZGŁOSZENI
pokoi, miesz
przyjmujemy
płatnie Wyn
mujemy
NATYCHMIA
Centrała Mie
kaniowa „FII
CIA” Florjań
15. 34

POKÓJ
kuchnia 6
mieście zamie
na podobne
przedmieściu.
Zgłoszenia:
nec Krakow
Kraków —
34579”. 34

PRZEJEZDNY
pokój niekre
jący. Pierak
go 23, m. 1. 34

GARSONIER
umeblowane
2 POKÓJ pos
kuje dobrze
TUOWY
wokat. Zglos
nia z grzechno
Arc. Florjań
18. Telef. 159-
34

NOCLEKI
Starowiesia 12
II. p. oficyna. 34

NOCLEGI
śródmieście. A
nyka 5, drug
piętro. Kowals
338

NOCLEGI
wygodne. — F
riańska 3/8. 34

LOKAL
z urządzeni
przy Parku Kr
kowskim (na u
tykuły gospod
cze lub inne)
wynajęcia. W
domość: Gont
na 8. 342

PIĘKNY
pokój bez me
podłunowy, c
pły, gaz, łazien
ka — do wynaj
cia: Zaleskie
45, m. 3, Osied
344

POKÓJ
z utrzyman
dla dwóch p
nów (pań): D
najewskiego
m. 4. 342